Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger“ Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 10 Katowice, od 21-go do 27-go maja 1930 r. Nr. 21



Numer telef. 1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef. 1024

Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.

Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2½—5 popoł.

Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

„Tylko” 8861 robotników zredukowano

co po górnośląsku znaczy, że ich wyrzucono na bruk

„Niech nam czynniki miarodajne powiedzą, czy chcą mieć Górny Śląsk bez Ludności Górnośląskiej, czy z nią? —“

„Gazeta Robotnicza“ Nr. 112-30 podaje następujące wiadomości, charakteryzujące bardzo dobitnie stosunki na Górnym Śląsku. Zaznacza się, że wiadomości te, jak sama „Gazeta Robotnicza“ podaje nie są ścisłemi, gdyż nie uwzględniają cyfr z ostatnich redukcyj robotnika na Górnym Śląsku.

A więc „Gazeta Robotnicza“ pisze następująco:

Jak wygląda „wyścig pracy“ w górnictwie śląskiem.

Poniżej podajemy zestawienie redukowanych na kopalniach górników. Statystyka ta jest o tyle niepełna, że nie uwzględnia redukcji z ostatnich czasów

Katowicka Spółka Akcyjna.

		Zredukowano	
1.	Kopalnia Mysłowice, 2 szyby	600	robotn.
2.	Kopalnia Ferdynand 3 szyby	320	„
3.	Kopalnia Florentyna 2 szyby	50	„

Zakłady Hohenlohego.

4.	Kopalnia „Maks“	470	„
5.	Kopalnia „Wujek“	582	„
6.	Kopalnia „Fanny“	104	„

Giesche Spółka Akcyjna.

7.	Kopalnia „Giesche“ 4 szyby w Nikiszowcu	750	„
8.	Kopalnia Kleofas w Katowicach II	330	„
9.	Kopalnia Szarlej Biały w Szarleju kopalnia kruszcu	159	„

Zjednoczone Huty Królewska i Laura.

10.	Kopaln. Richter w Siemianowicach	229	„
11.	Kopaln. Ficinus w Siemianowicach	95	„
12.	Kopaln. Dubeńsko w Czerwionce	42	„

Kopalnie Skarbowe — Skarboferm.

13.	Kopaln. Król, Wschód Król. Huta	30	„
14.	Kopaln. Król, Zachód, Król. Huta	179	„
15.	Kopaln. Król, Północ, Król. Huta	41	„
16.	Kop. Bielszowice w Bielszowicach	12	„
17.	Kopalnia Knurów w Knurowie	10	„

Śląska Spółka Akcyjna.

18.	Kopalnia Andaluzja w Kamieniu	386	
19.	Kop. Matylda, Wschód w Lipinach		
20.	Kop. Matylda Zachód w Lip., razem	249	
21.	Kopalnia Paulina w Brzezinach kopalnia kruszcu	21	„

Kopalnia Hrabia Balestrem w Rudzie.

22.	Kopalnia Wawel w Rudzie	43	„
23.	Kopalnia Wolfgang w Rudzie	51	„
24.	Koksownie Wolfgang w Rudzie	100	„

Kopalnia Donnersmarka.

25.	Kopalnia Śląsk w Chropaczowie	151	robotn.
26.	Kop. Niemcy w Świętochłowicach	150	„
27.	Kop. Donnersmarka-Chwałowice	100	„

Kopalnie Księcia Pszczyńskiego.

28.	Kop. Brada I. w Górn. Łaziskach	160	„
29.	Kop. Brada II. w Średn. Łaziskach	225	„
30.	Kop. Emanuel w Murckach	71	„
31.	Kop. Boera w Kostuchnie	112	„
32.	Kop. Piast w Lędzinach	153	„
33.	Kop. Aleksander w Mikołowie	96	„
34.	Kop. Aleksander II. w Mikołowie	212	„

Kopalnie w powiecie Rybnickiem.

35.	Kop. Blücher w Boguszowicach	204	„
36.	Kop. Römer w Niedobczycach	670	„
37.	Kop. Szarloty w Rydułtowach	402	„
38.	Kop. Anna w Pszowie	100	„
39.	Kop. Emma w pow. rybnickiem	315	„
40.	Kop. Hojm w Niewiadomiu	50	„
41.	Koksownia kopalni Emma pow. Rybnik	461	„

Pojedyńcze kopalnie.

42.	Kop. Waleska w Łaziskach Śr.	253	„
43.	Kop. Polska w Małej Dąbrówce	78	„

A cóż nam do pioruna mówią o „wyścigu pracy“, kiedy z tej pracy masowo wydalają 8861 robotników.

Tyle „Robotnicza“.

Z powyższego wynika, że Wojewoda Śląski a raczej głowa Rządu, t. zn. Józef Piłsudski ładnie mówił o „wyścigu pracy“. Wojewoda Śląski Dr. Grażyński o szpitalu nie myślał, **przeczuwając prawdopować szpital na Górnym Śląsku z okazji 10-lecia niepodległości Państwa Polskiego.** Wojewoda Dr. Grażyński o szpitalu nie myślał **przeczuwając prawdopodobnie, że sprawiałoby to ujmę dla jego samego i dygnitarzy wojewódzkich, gdyby wybudowano ten szpital, w którymby czas choroby i kalectwa przepędzić miał Górnoślązak.**

Za to ten sam Wojewoda wolał ufundować konserwatorjum muzyczne, **wojskową szkołę muzyczną, muzeum Śląskie, gdyż w tych instytucjach zatrudnieni zostaną w bardzo wielkiej części ludzie pochodzący nie z Górnego Śląska. Przeważnie kierownikami w tych powyżej trzech wymienionych instytucjach są Małopolanie, a więc ziomkowie Wojewody Dr. Grażyńskiego. Również profesorami w tych konserwatorjach są ludzie pochodzący z krainy Wojewody Dr. Grażyńskiego. Robotnik Górnośląski nie może na to liczyć, przy obecnych stosunkach, żeby jego dziecko mogło uczęszczać do jednej z tych trzech instytucyj, albowiem, jeżeli pracuje, zarabia zaledwie tyle, żeby nie pozwolić od głodu umrzeć swej rodzinie. Jeżeli jest bezrobotnym, to wtedy leży na bruku lub, niechcąc paść ciężarem Skarbu Państwa, wyjeżdża lub już wyjechał za pracą za granicę.**

Buduje się wielki gmach okazały może najwyższy szy w całej Polsce, a to w Katowicach! Gmach przy ul. Wojewódzkiej w Katowicach dla **profesorów (swoich) szkoły technicznej.** Pracę tą wykonuje Fma **Heincel z Poznania.** Widocznie **„zabrakło“** już budowniczych na Górnym Śląsku, żeby oddać budowę tego gmachu firmie aż z Poznania. Ale firma ta zaprowadza stosunki **iście galicyjskie,** o czem pisze N. P. Rowski „Kurjer Śląski“ w numerze 112/30. **Robotników nie opłaca się według taryfy, częściowo się ich nie zgłasza nawet do Kasy Chorych, a w razie ich choroby muszą się leczyć na własny koszt, niechcąc pójść w paszczę nieubłagalnej śmierci.**

Powyższe notatki charakteryzują bardzo dobitnie stosunki na Górnym Śląsku. **Stwierdzamy, że Związek Budowniczych Niemców na Górnym Śląsku odrzucił propozycję obniżenia zarobków dla robotnika.** Natomiast dowiadujemy się, że w łonie pewnych bardzo sanacyjnych budowniczych aż roi się od pomysłów, **żeby zarobki robotnika zredukować, a w razie nie sprowadzić robotnika z innych dzielnic, który pracuje pod dogodniejszemi dla pracodawcy warunkami.**

Czynniki miarodajne powinne sobie zdać sprawę z tego, gdyż na razie mamy do Sejmu „tylko“ **dwuch komunistów i jednego żydka socjalistę, który do radykalnych lewicowych stronnictw należy.** Gdy tak dalej pójdzie, to Warszawa powinna nam dać odpowiedź na to pytanie, któremy już w ostatnim numerze „Głosu“ stawili, a mianowicie: **Czy chce mieć Górny Śląsk przy Polsce z Górnoślązakami albo Górny Śląsk bez nich.**

Pytanie to powtarzać będziemy ciągle, a przypuszczamy, że się znalezie przynajmniej jeden poseł w przyszłym Sejmie Śląskim, który się zdobędzie na powtórzenie naszego pytania. Niech się wtedy nietylko Warszawa, ale cały świat nawet dowie, czy Rząd Centralny chce mieć Górnoślązaków tylko narzędziem przed i podczas głosowania a pozatem forsować siłą pary ludzi z innych dzielnic na przeróżne stanowiska i posady. Gdyby władze i czynniki miarodajne na to pytanie nam nie dały odpowiedzi lub gdyby żaden z posłów przyszłego Sejmu na powtórzenie naszego pytania się nie znalazł, czulibyśmy się zmuszeni zaapelować pod adresem takich czynników, jak to uczyniliśmy podczas ostatniego pobytu dwuch reprezentantów Rady Ligi Narodów. Czy wtedy tego rodzaju apel byłby taksamo nieprzyjemny dla tych czynników,

jak to było podczas pobytu owych dwuch reprezentantów Ligi Narodów. (Apel nasz Sąd uznał za słuszny po konfiskacie).

Zaznaczamy, że, podwiele cała akcja domagania się przestrzegania praw należących się ludności Górnośląskiej zagwarantowanych w Konwencji Genewskiej i w Statucie Organicznym, odbywa się na terytorjum Państwa Polskiego, to dla tych czynników jest sprawa na razie nie groźna. Gdy ale ta rzecz przeniesie się na terytorjum poza Państwo Polskie, a może się już to stać z Trybuny Sejmu Śląskiego, to cała historja będzie się przedstawiała o wiele nieprzyjemniejszą dla Warszawy i jej reprezentantów na Górnym Śląsku. Bowiem ludność górnośląska ma pewną dozę cierpliwości. Ale ta doza cierpliwości ma również swoje granice. Ludność z tą ziemią związana jest, jak to mówią Niemcy heimatstreu. Na ten wyraz niech szuka ten, który przybył na Górny Śląsk odpowiedniego wyrażenia, a nie zastąpi go wyrazem regionalizmu. Gdyby go zastąpić chciał, to niech sobie przypomni układ pokoju Westfalskiego z roku 1648, gdzie powiedziano już co do samej religji, że: „Cuius regio, eius religio", co znaczy, że czyj tam jest kraj, tam też jest i jego religia.

Gdyby Wojewodą w Krakowie został Górnoślązak, wtedy podniósłby się krzyk ze strony Małopolan, gdyż uwłaszczałoby to godności Krakowianom. Ale w porządku jest, że całe falangi Małopolan przybyły na Górny Śląsk, rugując Górnoślązaków z posad i stanowisk a nawet z pracy.

Podwiele sił nam starczy, pracować będziemy nad tem i dążyć do tego, żeby sprawiedliwości stało się zadość, t. zn., żeby ta Ludność Górnośląska otrzymała swoje prawo tak, jak sobie na to zasłużyła i jak jej w powyżej wymienionych Traktatach to prawo zagwarantowano. . m. p. **Jan Kustos.**

Sanacja chciałaby jeszcze raz wybierać posłów na Sejm Śląski a choćby tylko okręgu II

Krótko po wyborach do Sejmu Śląskiego ogłosił sanacyjny kandydat na posła Witczak, że na razie jeszcze nie należy rozwiązywać komitetów wyborczych w okręgu II.

Korfantego „Polonia" natomiast również pisze, że w Król. Hucie w jednym domu aż 16 lokatorów **uprawnionych do głosowania nie wciągnięto na listy wyborcze.**

Obydwie notatki a szczególnie ta z „Zachodniej" wskazują na to, że wybory się unieważni.

Opozycja miałaby z tego rodzaju postawienia sprawy tylko korzyści. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przy ponownych wyborach Niemcy i komuniści osiągnęliby jeszcze większy sukces, aniżeli mieli przed tem.

Sanacja bowiem po wyborach dostała katzenjammer. Władze skarbowe przez urzędy gminne po wyborach wysyłały nakazy płatnicze co do podatku obrotowego i nawet dochodowego. Wymiary są tak wygórowane, że ludność odpłaciłaby się sanacji pięknem za nadobne. Następnie wypowiedzenie robotnikom w kopalniach i hutach również (po wyborach dopiero) przyczyniłoby się do podniesienia głosów niemieckich, ba nawet komunistycznych.

A więc przeprowadźcież jeszcze raz wybory do Sejmu, a zobaczycie fiasko na całej linji, wy apostołowie sanacyjni!

Nie bądźcie tak naiwni, żeby ludność nadal łatwowierną była. Wyście przegrali na całej linji. Zaś Wasi pomagałowie z list zakapturzonych sanatorów (Uchodców, Bułów, Musiołów, Fojkisów, Tedów i innych) też dostali w trąbę. — Pamiętajcie o tem, że ludność górnośląska przejrzała i jej więcej nie nabierzecie.

Znowu żebranina na L.O.P.P.

Jeszcze nie jest załatwiona sprawa Charnasa, który z składek zebranych od kolejarzy na L. O. P. P. zdefraudował około **90 000 złotych** i takowe przehulał i przetyrmanił, — **ponoć Charnas udaje warjata i znajduje się pod obserwacją w Lublińcu, chcąc przez to utopić całą sprawę w łyżce wody** —, a tu już sobie dygnitarze urządzają tydzień lotniczy od 17. maja br. Mimo żałoby po zgonie śp. Biskupa Dra Lisieckiego, puszczono po całym Górnym Śląsku w sobotę dnia 17. maja orkiestry kolejarzy, policję, straż pożarną z pochodniami, muzyką po ulicach miast i wsi. — „Polonia" to delikatnie nazwała „n i e t a k t e m". — Otóż należy stwierdzić, że tej żebraniny jest już stanowczo za dużo. Co jakaś impreza, to na Górnym Śląsku zaraz kioski, żebranina itp. — A o wyniku, to się dowiesz, jak zdefraudują różne Laszczaki i Charnasy po 70 i więcej tysięcy złotych. A paniusie i panowie z innych dzielnic naciągają kochanych braci z Górnego Śląska na L. O. P. P., na powodzian z Małopolski, na Tydzień Dziecka, na Dzień Matki itp.

Czas skończyć z tego rodzaju metodami. Skarb Państwa dosyć wydaje na wojsko. Niech zredukuje trochę kawalerji — której mamy w obecnych czasach za dużo — niech buduje latawce, tanki itp., jeżeli ma być wojna, chociaż nasz August Zaleski ciągle mówi o pokojowych dążeniach Polski itp.

Kongres robotników całej Europy niedawno odbyty w Krakowie uchwalił rezolucje potępiające zbrojenia i wojnę, Polska otrzymała od swej sojuszniczki Francji wielki kwestjonarjusz co do przyłączenia się do tzw. Paneuropy. — A więc po co zbrojenia, po co tanki, miotacze min, kulomioty, maszynowki, gazy trujące, aeroplany, latawce itp. mordercze przyrządy, jeżeli ma być pokój?

A potem: Któż i jak się stara o kaleków i inwalidów, wdów, sierót wojennych? — Posłuchajmy, co pisze wychodząca w Warszawie „Polska Wolność" Nr. 20-30:

„Podobno liczba samobójstw w roku zeszłym sięgła w Warszawie 2 0 0 0 z czemś osób. Jedna z agencyj prasowych (W. A. D.) donosi:"

„29-letni Władysław Błaszczak, bez pracy, inwalida 75 proc., bezwładny na prawą rękę i nogę wyszedł z mieszkania brata swego post. rezerwy Juljana i więcej nie powrócił. Brat i żona jego poszukiwali zaginionego, lecz bez skutku. Dopiero wczoraj rano kancelarja szpitala św. Rocha zawiadomiła rodzinę, że Błaszczak zmarł w szpitalu — wskutek otrucia się esencją octową w Ogrodzie Saskim dnia 7-go bm. wieczorem. Jak się okazuje, powodem samobójstwa była rozpacz, spowodowana brakiem pracy, oraz odmowa ze strony odnośnych władz i instytucyj udzielania stałej miesięcznej renty — jako dla inwalidy. Tak Błaszczak, jak i rodzina jego już od dłuższego czasu czynili starania, pisali prośby, kołatali do różnych urzędów, lecz niestety, wszystko to było bezskuteczne. Na dwa dni przed wejściem z domu Błaszczak zakomunikował domownikom, że uda się jeszcze do Wydziału Opieki Społecznej, o przyznanie mu choćby jednorazowego zasiłku. Okazało się, że i tam nic nie wskórał, pomimo, że w podaniu zaznaczył, iż w razie odmowy targnie się na życie. Nie chcąc być ciężarem bratu — policjantowi oraz matce wdowie, inwalida popełnił samobójstwo. Zaznaczyć należy, że przed 3-ma laty ojciec Błaszczaka, 61-letni Józef, Józef, dozorca domu w Al. Jerozolimskich 26, nie mogąc dłużej znieść, że jego syn, będąc poszwankowany w bitwie pod Radzyminem podczas inwazji bolszewickiej w 1920 r., nie otrzymuje inwalidzkiej ani żadnej pracy lub też koncesji — również pozbawił się życia przez powieszenie się w mieszkaniu własnem. (W.A. D.)"

„Ej, panowie i panie, czytajcie! Oderwijcie wypasione ryje od pełnych talerzy — i zechcijcie być na „chwilę" dobrymi chrześcijanami."

Więc po co to? — Podczas wojny krzyczy się do żołnierzy: „Ojczyzna Wam tego nigdy nie zapomni." — A po wojnie cisza. Wędrujesz od jednej komisji lekarskiej do drugiej, tam cię badają, uznają się za niezdolnego do pracy, ale ta niezdolność nie ma żadnego związku z służbą wojskową (albo tylko 10 procent) i już jesteś „wypłacony". Nie otrzymasz ani grosza.

Kiedy ten lud nareszcie zmądrzeje? —

Skąd się tam tyle szwobów nalągło?

W powiecie rybnickim, a dawniej raciborskim leży sobie spokojnie w dolinie miejscowość Syrynia, która w środku swoim ma prześliczny kościółek pamiętający czasy nawet XII wieku, gdyż już przeszło **800 lat jest stary.**

O gminę tą nikt się przed wojną nie troszczył. Jedynie Rząd Pruski budował szosy prowadzące do Syryni i takowe w należytym stanie utrzymywał. Szosa np. prowadząca z Pszowskich Dołów do Syryni wymagała dużego nakładu sił i wydatków. Ale zawsze Landrat raciborski utrzymywał ją w najwyższym porządku. Od czasu objęcia Górnego Śląska przez władze polskie, żadnej reperacji szosa ta nie doznała.

Nową szosę mającą prowadzić z Syryni przez Zawadę na Kokoszyce i złączyć ją z szosą z Pszowa do Wodzisławia, buduje się od chwili objęcia, ale zawsze **tylko na papierze.** Budował ją kiedyś również na papierze obiecankami ówczesny poseł **Janicki**, potem obiecywał ją wybudować również posłem będąc Ks. B r z ó s k a, potem ją obiecywała budować Sanacja, **ale o wybudowaniu faktycznem tej szosy dotychczas nie pomyślano. Nawet gdy zerwany podczas ulewy zostanie mostek nad strumykiem pomiędzy Syrynią i Zawadą, to takowy mostek nowo wybudować musi gmina sama.**

Gmina Syrynia ma też i wójta, o którym co do **jego polskości przed wojną i nawet podczas wojny nikt nie słyszał.** A kiedy go wybrano na stanowisko wójta, to ówczesny Starosta rybnicki **Troska zatwierdzić go niechciał.** Jeździli za nim do Starosty Troski tacy „Polacy", z których jeden jest dzisiaj **na niemieckiej stronie, woląc się udać do Vaterlandu.**

Wójt obecny Kłosek jakoś dziwny posiada mir w Starostwie rybnickim u obecnego **Starosty Wyględy. Rada gminna bowiem stwierdziła pewne niedokładności przy zamknięciu rachunków za ubiegły rok budżetowy, przekazała akta do Wydziału Powiatowego, ale Naczelnik Gminy Kłosek urzęduje sobie spokojnie dalej, gdyż według jego twierdzenia, on jest „murowany".**

Gminę syryńską nawiedził w roku obecnym i poprzednim silny grad. Grad ten poniszczył w dużej mierze zboże. W ubiegłym roku inne gminy otrzymały odszkodowanie ze strony Starostwa wzgl. tzw. zapomogi. Gmina syryńska nic. — W tym roku t. zn. obecnie również to nieszczęście przyszło, **ale zapomogi ze Starostwa otrzymali tacy, a to ludzie majętni, którzy już z ubezpieczenia, z którego byli odszkodowanie otrzymali. Zaś 31 z tych poszkodowanych zapomóg ze Starostwa nie otrzymało.**

Wybory w dniu 11. listopada **dokładnie scharakteryzowały** skutki gospodarki i dbania o gminę naczelnika gminy Kłoska. Albowiem podczas plebiscytu żadnego głosu w Syryni na Niemca nie oddano. Podczas ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu w Warszawie było już głosów 47. Przy ostatnich wyborach do Sejmu Śląskiego w dniu 11. maja odbytych, **Niemcy uzyskali 212 głosów i nawet 8 głosów na niemieckich socjalistów, których w Syryni również niema.**

Ciekawym sposobem Naczelnik Gminy Kłosek już w południe w dniu 11 maja br. chciał wytrawiać harce z młodzieżą Syryńską, która jemu na rozum powiedziała. Chociaż był zakaz sprzedawania wódki i piwa, **to p. Naczelnik Kłosek w dosyć podchmielonym stanie chodził po ulicy.**

Z powyższego widać do czego doprowadził gminę Naczelnik Kłosek. Wyzywał po wyborach, że „tyle szwobów się nalągło w Syryni", ale prawdzie w oczy dotychczas nie spojrzał. **Naczelnik Kłosek powinien sobie uprzytomnić i przypomnieć czasy przedwojenne, gdzie był ruch narodowo polski. A nawet bezstronni mogą jeszcze dzisiaj potwierdzić, że ruch ten zainicjowała i prowadziła rodzina Kustosów. Różne przybłędy w rodzaju przeróżnych biczysków i przeróżnych pocztyljonów z pod znaku Z. O. K. Z. doprowadziły tak daleko Syrynię, że na listy niemieckie padło aż 2 2 0 głosów.**

Gdy p. Starosta Wyględa przyjedzie do Syryni, to powinien przywieść Naczelnikowi Kłoskowi krzyż zasługi albo jakąś gwiazdę lub udekorować go na „Pastuszyńcu".

Podziękowanie!

Za ostatnią przysługę udzieloną z okazji pogrzebu

Śp. Wincentynie Kustosowej

najukochańszej żonie, naszej matce, babci, teściowej wyrażają szczególnie Przewiel. Ks. Prob. Mocowi w Syryni i wszystkim krewnym, spowinowaconym i znajomym serdeczne

»Bóg zapłać!«

Syrynia, Katowice, Racibórz, Poznań, w maju 1930.

Mąż, dzieci, synowa, wnuki i inni krewni

Rok 10 Nr. 21

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Korfanty droht - Seine Masque

„Hands off Silesia".

Nach dem für die Sanacja kläglichen Ausgang der letzten Sejmwahlen erhebt immer deutlicher die Opposition ihre Stimme. Speziell die Rechtspresse (das „A. B. C.") in Warszawa verlangt eine Richtigstellung des Rechtsverhältnisses in Polen, das nach dem Maiumsturz im Jahre 1926 immer unerträglicher und verwirrter wird.

Kofanty's „Polonia" Nr. 2015 verlangt in freiem und offenem Ton (im Leitartikel), die Opposition soll dem eigentlichen Leiter der Geschicke Polens (Pilsudski) die Stirn bieten, sie (die Opposition) möge nicht auf dem halben Wege stehen bleiben, sondern das Misstrauensvotum Pilsudski gegenüber im Sejm aussprechen und die Zurückziehung Pilsudski aus dem politischen Leben verlangen.

Korfanty droht unzweideutig. Die Lage steht 2016 der „Polonia") „Hands off Silesia" (Hände weg von Schlesien). Unverblühmt gibt Korfanty der Sanacja zu verstehen, dass für ihn die Stunde der Rache gekommen ist: **„... Weg mit den Sanacja-Pfoten von der Piasten — Erde."**

Korfanty droht unzweifeldeutig. Die Lage steht für ihn günstig. Die Zeit arbeitet für ihn. Neue Massenkündigungen für die oberschlesischen Arbeiter in den Gruben und Hütten, die unglaublich erhöhte Steuerlasten (Zahlungsbefehle für die Umsatz- und Einkommensteuer), die man absichtlich erst nach den Sejmwahlen versandt hat, all dies ist für Korfanty Wasser auf die Mühle.

Durch die Anpöbeleien Korfantys in der Sanacjapresse, durch die Sprengungen seiner Versammlungen durch geplante Ueberfälle von gedungenen Banditen hat die Sanacja Korfanty aufs hohe Ross gesetzt. — **Nur wir und die Deutschen** trauen dem „Frieden" nicht. Korfanty schlachtet aus der günstigen Lage Kapital lediglich für **sich selbst. Charakterlos, wie er in der Politik ist, denkt er nur daran, sein eigenes Ich zu befriedigen, hochzukommen, um dann wiederum die oberschl. Bevölkerung dem kapitalistisch-nationalen Molloch in den Rachen zu werfen. Von Korfanty kann man mit Recht sagen: „Hütet euch vor den Katzen, die vorne lecken und hinten kratzen."**

Deshalb soll das oberschlesische Volk auf der Hut sein, denn kommt Korfanty an's Ruder, so wird es wiederum so im Stiche lassen, wie er es nach dem Plebiszit, wie auch über 6 Jahre lang im ersten Schlesischen Sejm gelassen hat.

Korfanty's Anhänger in Tarn. Góry Kempka geht mit der Sanacja zusammen, um dem völlig von jeder Partei unabhängigen Oberschlesier (Polen) eins auszuwischen

Nationaler Chauvinismus paart sich immer zusammen, gleichgültig von welcher Seite er kommt. Korfantysten und Sanatoren waren die erbittersten Feinde in Tarn. Góry während der letzten Kommunalwahlen. Hund und Katze, Feuer und Wasser.

Aber nun kamen die Wahlen für die Magistratsmitglieder. Auf einmal marschieren die beiden (angeblich) extremen Lager zusammen. Es ging darum, den Unparteiischen eins auszuwischen. Und Kempka vereinigte sich mit den Sanatoren zu diesem Zweck.

Der Apotheker Sojka, vor dem der Korfantyst Kempka Angst hat, wurde in Acht und Bann erklärt, obwohl Sojka eine Politik betreibt, die dem Polentum mehr hilft, wie des Kempka Phrasendrusch.

Zum Glück besitzt Sojka noch etwas Rechts- und Gesetzeskenntnis wie alle Korfantysten und Sanatoren in Tarn. Góry zusammen und Sojka hat bei der massgebenden Stelle gegen die Wahl Einspruch erhoben.

Somit wird der neue Magi — — stratus noch etwas mit der Einführung warten müssen.

Und Pan Poseł Kempka wird sich etwas geduldigen, der dort so „schön" die Wahlen der Magistratsmitglieder vorgenommen hat.

Jedenfalls ist Sanacja und Korfanty ein Pack, das sich schlägt, aber auch wieder verträgt.

Die Katholiken der Diözese Schlesiens verlangen von dem Domkapitel Aufklärung, damit die Gegner der kath. Kirche nicht über den Tod des verst. Bischofs unwahre Gerüchte verbreiten

Der Kan. Dr. Szramek hat in seiner letzten Sonntagspredigt (am 18. Mai 1930) derartige Pillen seinen Parochianen gegeben, dass sie diese nicht verdauen können. Er meinte, dass die kath. Geistlichkeit die reine Knochenmühle durchgehe usw. — Kan. Dr. Szramek vergisst jedoch, dass der Pfarrer Dr. Schmidt über 70 Jahre in der Parochie, die jetzt er selbst inne hat, ausgehalten ohne das erlebt zu haben, was Kan. Dr. Szramek behauptet. — Solche Reden von der Kanzel werden sich die Parochianen nicht bieten lassen. — Denn selbst Katholiken poln. Zunge haben schon über die Praktiken des Kan. Dr. Szramek mehrmals Beschwerde geführt.

Nun kam aber der leider plötzlich erfolgte Tod des Bischofs Dr. Lisiecki. Alle Katholiken waren erregt. Erst 50 Jahre alt und schon tot. Diese Angelegenheit berührt ganz Polen.

Der sozialdemokratische „Robotnik" greift den verstorbenen Toten in einer unerhörten Weise an. Er wirft ihm Sachen vor, die, zu widerlegen, sich selbst die katholische Presseagenz (K. A. P.) veranlasst sieht.

Die „Gazeta Robotnicza" Nr. 115-30 schreibt, dass über den Tod des Bischofs gewisse verwunderliche, geheime Gerüchte in Katowice herumschwirren. Die Leute wundern sich darüber, dass man den Sarg nicht geöffnet hat, damit die Gläubigen ihrem Bischof nicht das Auf-Wiedersehen sagen konnten.

Das sind Bemerkungen, die das der katholischen Kirche feindlich gesinnte Lager den Katholiken entgegenschleudert.

Nun schweben aber noch andere Versionen, die wir **vorläufig als Gerüchte** ansehen. Es sind leider Angelegenheiten, die die katholische Welt berühren.

Also fragen wir:

Weshalb wurde der Sarg in Katowice nicht geöffnet obwohl der „Il. Kurjer Codzienny" aus Krakau eine **Photographie aus einer Kirche in Cieszyn gebracht hatte, auf der der geöffnete Sarg mit den Gebeinen** (wenn auch **sehr indollent** aufgenommen — denn der Bischof sieht dort wie eine **Puppe** aus) des verstorbenen Bischofs Dr. Lisiecki zu sehen war?

Diese Frage stellen wir als Katholiken zur Beantwortung, damit nicht Feinde der katholischen Kirche daraus gegen unsere Kirche Kapital schlagen?

Das Katholische Volk Oberschlesiens hat ein Anrecht darauf, seinen Bischof auch noch vor der Einsenkung ins Grab zu setzen, wenn dasselbe in Cieszyn erfolgte.

Kan. Dr. Szramek raten wir, sich in seinen Aeusserungen zu mässigen, denn dadurch wird seine Parochie anders.

Mit solchen Beweggründen polemisieren wir nicht, denn dazu sind höhere Instanzen!

„Gottes Urteile sind unergründlich."

Ueber sämtliche Motive in den Urteilen, die der Richter Dr. Stawarski in Sachen Trunkhardt contra Kustos wie auch Kustos contra Trunkhardt und Gen. gefällt hat (da wir uns an die Bibel und die poln. Verfassung halten, wonach einerseits Gottes Urteile unergründlich, andererseits Urteile poln. Gerichte unanfechtbar sind), werden wir nichts berichten, zumal gegen jedes Urteil dieses Richters von unserer Seite Appellation eingereicht worden ist.

Rybnik und sein Brillantenglanz

Seit einiger Zeit wird durch bestimmte Leutchen, sozusagen aus besseren Kreisen, ein schwunkhafter Handel mit Brillanten in Rybnik betrieben. Wie wir hören, sollen einige Bürger schon ordentlich hereingefallen sein, denn die für tausende von Złoty an dieselben verkauften, sind wertlose Steine, die nicht soviel Złoty wie bezahlte Tausende wert sind.

Natürlich geht das Schiebergeschäft ohne Patent noch Steuern glatt, bis auf die lautwerdenden Klagen seitens der Betrogenen.

Im übrigen kommen wir noch einmal wörtlicher darauf zurück. Lwów.

Eine feine Kaste!

Der Reserveoffizierverband mit dem **Stadt-„Papa" Dr. Kocur** an der Spitze, hat auch an den Todesfall des Bischofs Dr. Lisiecki gedacht. Und er liess es in der Presse veröffentlichen, dass er (der Verband) statt eines Kranzes **50 Złoty (wörtlich Fünfzig Złoty)** für den Bau der Kathedrale gewährt hat.

Sehr viel — sehr viel! Es sind doch wohl mehr als 200 Mitglieder!

Konnte sich dieser Verband besser blamieren, von dem jedes Mitglied am Knopfloch ein Abzeichen (mit einem Kreuz) trägt? —

Wenn alle so spenden würden (für die Kathedrale) wie der Verband der Herren Reserveoffiziere, dann würde diese in 2000 Jahren bestimmt auch noch nicht erstehen.

Wie lange soll die Geduld der Oberschlesier noch dauern?

Läßt sich dies die Fürstliche Brauerei in Tichau gefallen?

Bekanntlich existiert in Oberschlesien resp. in Katowice ein sog. **Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej (Schlesische Gesellschaft für Ausstellungen und Wirtschaftspropaganda in Kattowitz).** Mitglieder dieses Towarzystwo sind fast sämtliche Kommunen und sämtliche Städte der Wojewodschaft Schlesien. Diese zahlen die Beiträge und unterhalten das ganze Towarzystwo. An der Spitze dieser Gesellschaft resp. dieser Vereinigung steht der Stadtpräsident wie er sich fälschlicherweise nennt bezw. der 1. Bürgermeister von Katowice Dr. Kocur.

Diese Vereinigung hat zum Direktor einen gewissen Dr. Łaszcz, der der Herkunft nach ein Armenier, dem Aussehen nach ein Jude ist. Im Bureau selbst sitzt noch eine Dame, die das Amtieren mit der Zigarrette im Munde versieht, die ebenfalls eine „Von drüben" ist. Und dort sitzt auch noch der mit Gefängnis bestrafte Direktor Pniewski auch ein „Swój". Der einzige Woźny (Portier) ist Oberschlesier.

Diese oben erwähnte Vereinigung veranstaltet vom 17. Mai bis zum 3. Juni 1930 einen sog. Wiosenny Targ Katowicki (Kattowitzer Frühlingsmesse). Die oben erwähnte Vereinigung nennt diese Veranstaltung Schlesische Messen.

Selbst dem Namen der Vereinigung nach handelt es sich um ein schlesisches Unternehmen. Der Titel Targi Śląskie drückt dem Unternehmen den Stempel auf die Stirn.

Aber siehe da: Zunächst kam der allzuberüchtigte **„Lunapark" aus Poznań, der sämtliche oberschlesische Aussteller an die Plätze heruntergesetzt hat, an denen sie sehr wenig verdienen.**

Dann haben die Plätze diejenigen Firmen gepachtet, die den oberschlesischen Gemeinden gar keine Steuern zahlen. Also ein Widerspruch erster Klasse.

Aber den Gipfel der Gemeinheit hat sich Dr. Łaszcz dadurch geleistet, dass er wider den Vertrag gehandelt hat, den der Magistrat mit dem oben genannten Towarzystwo und speziell mit dem Magistrat zu Katowice und der Fürstlichen Brauerei in Tichau abgeschlossen hat, Stände an eine Brauerei aus Czenstochowa und an einen Vertreter der Brauerei Gambrinus aus Bendzin verpachtet hat. Gehört Czenstochowa und Bendzin auch zu Oberschlesien? Bekanntlich hat die Fürstliche Brauerei zu Tichau mit der Stadt Kattowitz einen folgenden Vertrag abgeschlossen: Die Fürstliche Brauerei zu Tichau baut einen Pavillon auf dem Platz der Ausstellung im Park Kościuszki auf eigene Kosten. Nach Ablauf von 10 Jahren wird dieses Pavillon Eigentum der Stadt. Dagegen verpflichtet sich die Stadt Kattowitz, dass im Laufe der 10 Jahren lediglich einzig und allein bei sämtlichen Veranstaltungen, wie auch Ausstellungen die Fürstliche Brauerei zu Tichau das Recht hat, — mit Ausnahme von Lebensmittelausstellung — Biere ihrer eigenen Brauerei lediglich zu verschleissen und auszuschänken.

Dieser Vertrag wurde durch die Verpachtung der Plätze für die **Brauerei aus Czenstochau und an den Vertreter der Bendziner Brauerei „Gambrinus" gebrochen.** Dr. Łaszcz hat hier den Vertragbruch begangen. So weit uns bekannt ist, ist der erste Machthaber über die ganze Ausstellung von der oben erwähnten Vereinigung der erste Bürgermeister **Dr. Kocur. Die Bauabteilung beim Magistrat war gegen die Verpachtung an die oben erwähnten Brauereien. Denn sie hielt sich strikte an den Vertrag, den der Magistrat zu Katowice mit der Fürstlichen Brauerei zu Tichau abgeschlossen hat.**

Und nun stellen wir fest, dass in Krakau, in Lemberg oberschlesische Aussteller nicht angenommen worden sind, obwohl es dort Ausstellungen gegeben hat, an denen sich sämtliche Aussteller ganz Polen beteiligen konnten.

Hier kommen Leute, um noch den Rest des Vermögens der Oberschlesier herauszuziehen, und wie oben angführtes Beispiel ergibt, gegen den Vertrag. Der Stand der Brauerei aus **Czenstochau, dessen Dach mit Stroh bedeckt ist, stellt nicht eine indische Pagode dar, sondern eine Heuscheuer aus dem dunkelsten Galizien dar. Vielleicht will Dr. Łaszcz diese neue Kultur in Oberschlesien einführen. Das Stadtoberhaupt Dr. Kocur hat hier das Wort.**

Wie lange werden sich die oberschlesischen Kaufleute dies noch gefallen lassen und wann endlich will die Tichauer Bierbrauerei gegen solche Leute wie Dr. Łaszcz einschreiten, das überlassen wir der oberschlesischen Bevölkerung selbst und der Fürstlichen Brauerei zu Tichau, indem wir hierbei an beide appellieren.

Im Restaurant Ohrzal in Rydułtowy gibt es Bier, das nach dem Trinken die Wirkung gegen Verstopfung hat

In der Nummer 19 des „Gł. G. Śl." berichteten wir darüber, dass Tomasz Kosz in Domb Bendziner Bier von der Brauerei „Gambrinus" aus Bendzin ebenfalls mit 50 Groschen pro $^{3}/_{10}$ Liter verkauft. Wir stellen fest, dass wir selbst 50 Groschen dafür bezahlt haben. Einer der Söhne des Herrn Kosz behauptet, dieses Bier koste bei ihm nur 45 Groschen.

Es geht ja hier nicht darum, ob es 45 oder 50 Groschen kostet, **sondern darum, dass unter dem Deckmantel und der Reklame der Tichauer Bierbrauerei dort Bendziner Bier der Brauerei „Gambrinus" verkauft wird.**

Heute berichten wir einen folgenden Fall aus Rydułtowy. Dort ist ein Restaurant, das einem früheren **Tschechen, Ohrzal** mit Namen, gehört. Ohrzal verzapft dort ebenfalls **Bendziner Biere.** Einer von seinen Gästen hat einem andern empfohlen, er möge zu Ohrzal gehen, sich dort ein Bier bestellen, dies in den Gastron (Magen) hineingiessen, und sofort wird er die Verstopfung los. Dadurch hat der betreffende das Restaurant Ohrzal zu einer Apotheke erhoben. Denn gegen Verstopfung genügt zu Ohrzal zu gehen, um dort ein Bier zu trinken, und man wird die Verstopfung los.

Ohrzal hat den betreffenden verklagt. Doch hat dieser 10 Zeugen gestellt, um hierfür den Wahrheitsbeweis zu erbringen. Und Ohrzal hat den Prozess zurückgezogen.

Da Obrzal in seine, wie auch nach aussenhin im Restaurant die Schilder des Ks. Browar Tychy führt, so hat die Fürstliche Brauerei zu Tichau auch hier den besten Beweis, wie gewisse Gastwirte handeln.

Biertrinker sollen uns weitere Beweise nur liefern, und die Staatsanwaltschaft wird sich mit solchen Restaurateuren zu befassen haben.

Die Hetze des Z.O.K.Z. gegenüber den Oberschlesiern

Vor dem Kriege haben die Oberschlesier genau so deutsch und polnisch gesprochen wie heute. Damals war ein Ostmarkenverein zur Bekämpfung der Polen heute existiert ein Westmarkenverein zur Bekämpfung der Deutschen. Vor dem Kriege hat zwar so ein Verein bestanden, aber ist nie in so eine Oeffentlichkeit mit Drohungen und Mitteilungen hervorgetreten, wie heute der polnische Westmarkenverein in Oberschlesien. Heute nennt man diese Arbeit nur Hetze. Selbst Korfanty schreibt: Keinen Groschen für den Z. K. O. Z. Vor dem Kriege sind zwei Drittel Oberschlesier zum polnischen Beicht- und Kommunion-Unterricht gegangen. Und haben keine Angst vor den deutschen Behörden gehabt. Denn den Behörden war das egal. Heute ist alles anders geworden.

Vor mir liegt eine Benachrichtigung des Okr. Śl. Z. O. K. Z. L. Nr. 3025/30, wodurch ich aufgefordert werde, mein Kind in polnische Schule zu schicken. Eigentlich wollte ich es tun und in die polnische Schule ein Schreiben, aber weil gerade Korfanty schreibt, keinen Groschen für die Hetzer von Z. O. K. Z., habe ich auf Grund den von Z. O. K. Z. mir zugesandte Benachrichtigung mich entschlossen, meine Kinder nicht in die polnische Schule anzumelden, weil ich befürchte, könnte mit einer Sprache nichts erreichen. Die Parallelklassen der Mittelschulen hat man abgeschafft, weil sich sonst zu viel Oberschlesier dortselbst anmelden würden. Und polnisch spricht doch jetzt fast jedes Kind. Wozu noch solche Mahnungen und Aufforderungen. Jeder Erzieher weist ja, was er tun soll. Wenn der Z. O. K. Z. dazu solche Plakate überall ankleben lässt und Reklame für die polnische Schule macht, da sieht es so aus, als ob es mit der, die polnischen Schulen vor der Pleite stehen und bald zugemacht, schlecht bestellt sein würde.

Es dürfte der polnischen Behörde egal sein, ob das Kind in die Minderheitsschule geht oder sonst wo. Denn in der Minderheitsschule wird genau so, von polnischen Königen gelernt wie in der polnischen Schule.

Oder hat man Angst, dass manche Frauen, welche doppelte Einnahmen haben, etwa arbeitslos werden.

Wir wissen Fälle, wo Frauen von polnischen Lehrern auch polnischen Unterricht erteilen.

Nicht Hetze und Drohungen kann Oberschlesien retten, sondern Vertrauen gegen Vertrauen.

Co się robi w oddziale podatkowym przy Magistracie

Dowiadujemy się, że w wyżej wspomnianym oddziale — oczywiście przypuszczamy, że po cenach zakupu — sprzedawano na **święta wino i cukierki.** Pokupu — sprzedawano na **święta wino i cukierki.**

Ciekawem było by się dowiedzieć, czy ów oddział wykupił patent przemysłowy i akcyzowy na tego rodzaju przedsiębiorstwo!!

Szkoda też, że przy Magistracie w Katowicach nie otwarto jeszcze kantyny, gdyż wtedy zrobionoby przynajmniej konkurencję kawiarni „Europa", której również właścicielem jest Pan Prezes Rady Miejskiej Piechulek. Dla ścisłości dodajemy, że Pan Piechulek jest właścicielem o tyle, że jest wspólnikiem, zaś właścicielem jest inny, a wykonawcą tej koncesji jest znowu inny. Widocznie tej kantyny na razie nie urządzono, niechcąc robić Panu Prezesowi Piechulkowi konkurencji co do kawek, herbatek i likierów. Pan Burmistrz Dr. Kocur powinien uważać, żeby czasem w Oddziale podatkowym nie **urządzono kabaretu.**

„Najlepiej" już agitował za Sanacją naczelnik gminy Rydułtowy

W piątek przed wyborami do Sejmu Śląskiego zwołała Sanacja wiec, a to do Rydułtów. Naczelnik gminy, wprawdzie komisarycznym będąc naczelnikiem, wprowadził już przedtem „ładną" dla Sanacji reklamę. Kazał bowiem roznieść po gminie do poszczególnych obywateli **nakazy płatnicze za podatek obrotowy** z Urzędu Skarbowego Rybnik. Obywatele Rydułtów się nad tem okropnie „ucieszyli". Gdyż w dzień wyborów **Niemcy otrzymali „tylko" 1522,** zaś socjaliści **niemieccy 316 głosów,** a biedaczka **Sanacja tylko 534.** Pan Starosta rybnicki również i temu naczelnikowi powinien za to dać order, że tak „dobrze" agitował za listą sanacyjną.

Drukiem i nakładem Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.